

Nowenna przed 800. rocznicą powstania III Zakonu św. Franciszka ***Miłuj Pana z całego serca, z całej duszy i umysłu, z całej mocy i miłuj bliźnich swoich jak siebie samych***

Z pewnością natychmiast dostrzegamy, że słowa św. Franciszka z *Listu do wiernych*, są biblijnym cytatem przykazania miłości Boga i bliźniego. Źródło przykazania sięga Starego Testamentu, gdzie czytamy: *Będziesz więc miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił* (Pwt 6, 5), oraz *Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego* (Kpł 19, 18).

W rozumieniu Izraelitów miłość do Boga nie jest zbiorem przepisów zewnętrznych, ale obejmuje bojaźń Bożą, kult i zachowywanie przykazań. Stąd kształtuje całą osobę, we wszystkich konstytutywnych jej elementach: fizycznym, psychicznym i duchowym. Np. nie jest możliwym kochanie Boga ustami, przez wypowiedane formuły modlitewne, gdy jednocześnie serce trwa w grzechu i buncie wobec Pana. Miłuje cały człowiek. Natomiast słowo „bliźni” oznacza jedynie Izraelitę, czyli członka tego samego narodu.

Do tych dwóch tekstów nawiązuje Jezus, odpowiadając uczonemu w Prawie, który pytał: *Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?* Jezus mówi: *Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy* (Mt 22, 37-40).

W nauczaniu Jezusa „bliźnim” jest nie tylko przedstawiciel tego samego narodu, Izraelita, ale każdy napotkany człowiek. Nauka ta została jasno i definitywnie wyrażona w przypowieści o miłosiernym Sa-

marytaninie: *Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: "Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał"* (Łk 10, 30-35).

Jezus odpowiadając uczonemu w Prawie o największym przykazaniu, przytacza równocześnie dwa przykazania, podkreślając ich komplementarność. Nie ma miłości do Boga, bez miłości do drugiego człowieka. A zarazem nie ma miłości bliźniego, bez uźródłowienia i nadania jej najgłębszego i najpełniejszego sensu w miłości do Boga.

Papież w dokumencie *Porta fidei*, w którym ogłasza *Rok wiary* i wprowadza w jego duchowe rozumienie, pisze o tej zależności używając słów „wiara” i „miłość”: *Wiara bez miłości nie przynosi owocu, a miłość bez wiary byłaby uczuciem nieustannie na łasce i niełasce wątpliwości. Wiara i miłość potrzebują siebie nawzajem, tak że jedna pozwala drugiej, by mogła się zrealizować.*

Ponadto komplementarność przykazania miłości, jednocześnie w relacji do Boga i bliźniego, jasno ujmuje św. Jan: *Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania* (1J 5, 2), oraz *Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1J 4, 20).

Słusznie się mówi, że najbardziej charakterystyczną cechą św. Franciszka jest miłość. Wzrastała ona i dojrzewała na bazie nieustannie przeżywanego doświadczenia Boga jako miłości. Prawda ta jest zresztą zaliczana do fundamentalnych idei duchowości franciszkańskiej. Ukonkretnieniem zaś miłości Boga jest miłość bliźniego.

- miłość Boga

Franciszek odznaczał się zdolnością miłowania, która nie była powszechnie spotykana. To co odróżnia go od innych, to rodzaj jego miłości.

Miłość Franciszka nie ograniczała się wyłącznie do Boga. Odnosi się ona również do całego stworzenia, przede wszystkim zaś do człowieka. Odmienną miłość Franciszka polega na konkretności i wyrzeczeniu się. Wyraża się ona w działaniu i ubóstwie. Wiedział, że świat należy prowadzić do miłości Boga i bliźniego. Dlatego też, miłość Boga rozumiał w ścisłym powiązaniu z miłością bliźniego.

To miłość w nim sprawiła, że upodobił się do Chrystusa. Miłość prowadziła go do ubóstwa, pokory, stygmatyzacji. Św. Bonawentura napisał: *Któż potrafi przedstawić żarliwą miłość, jaką płonął przyjaciel Oblubieniec, Franciszek? Wydawało się, że cały jest pochłonięty płomieniami miłości Bożej, jak jakiś kawałek rozżarzonego węgla. Bo wiem, gdy tylko usłyszał cokolwiek o miłości Bożej natychmiast ożywał się, wzruszał i rozpromieniał.... Miłość Boża była dla Franciszka niewymierną ceną, za którą otrzymuje się Królestwo Niebios; czyż, za ogromną miłość nie należy odwdziżyć się równie ogromną miłością Temu, który nas tak bardzo umiłował (1B 9,1).*

Bezgraniczna miłość jaką pałał Franciszek do Chrystusa spowodowała, że biografowie i historycy nazwali go „Serafinem z Asyżu”. Wszystko u niego rozpoczyna się, realizuje i kończy w miłości. Ten

styl życia zdumiewa i najbardziej rzuca się w oczy innym. Radosne wyrzeczenie, nieustanne ofiary, które są tak charakterystyczne dla Biedaczyny z Asyżu, mają swoje źródło i motywację w miłości Chrystusa.

Znamiennym wyrazem miłości Boga była modlitwa. Oddawał się jej w każdej porze dnia i nocy, na każdym miejscu. Można powiedzieć, że właściwie nigdy się ona nie zaczynała i nie kończyła, niejako ciągle trwała. Zawsze chętnie modlił się za innych. Gdy go ktoś poprosił, nie czekał, ale od razu przystępował do modlitwy. Tak komentuje to zachowanie br. Tomasz z Celano: *Miłość święta, zwana duchową, kontentuje się owocem modlitwy, natomiast mało ceni podarki doczesne. Wierzę, że właściwością świętej miłości jest wspomagać i otrzymać pomoc w walce duchowej, popierać i otrzymać poparcie przed trybunałem Chrystusa (2C 101).*

Miłość Boga to ta, jak twierdzi Franciszek, która kocha w Bogu każde stworzenie i każe dobrze czynić i przebaczać. Prowadzi ona do czystości i niewinności. Każdy najmniejszy wysiłek to nie monotonna życiowa konieczność, ale krok na drodze zjednoczenia z Bogiem, który wg słów świętego jest miłością, jest kochaniem.

- miłość bliźniego

Każdy człowiek był dla Franciszka przede wszystkim stworzeniem Boga, noszącym na sobie podobieństwo do Stwórcy, i Jego umiłowaniem dzieckiem. Dlatego miłość bliźniego nie była dla niego przykrym ciężarem, ale najświętszą wolą ukochanego Chrystusa.

Trudno wykluczyć, że naturalna dobroć serca, była również pobudką jego miłości. Jednak trudno dopatrywać się jej w spotkaniu z trędowatymi, które okazały się tak bardzo istotne na drodze nawrócenia. Sam pisze o tych wydarzeniach w następujących słowach: *... gdy byłem w grzechach, widok trędowatych wydawał mi się bardzo przykry.*

*I Pan sam wprowadził mnie między nich okazywałem im miłosierdzie. I kiedy odchodziłem od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło się w słodycz duszy i ciała; i potem nie czekając długo, porzuciłem świat (T 1-3).*

Franciszek poprzez te spotkania, a szczególnie pocałowanie trędowatego, złamał wszelkie średniowieczne konwencje. Dostrzegł w nich cierpiącego Chrystusa, a tym samym zaświadczył o ich godności. Postępowanie Biedaczyny nie przybierało jednak nigdy pozorów bohaterstwa, choć w wielu przypadkach nim było. Patrzył on w oczy każdemu spotkanemu człowiekowi z taką miłością, jakby nic więcej na świecie nie istniało poza spotkaną osobą. To cały sekret jego postępowania.

Bliźnimi dla niego są przede wszystkim bracia, którzy poszli jego śladami drogą Ewangelii, w założonej przez niego wspólnotcie. W pierwszej Regule napomina: *I jak matka kocha i karmi swego syna, tak każdy niech kocha i karmi swego brata; Pan użyczy mu do tego swej łaski (1Reg 9, 11)*. Pewną nowością Franciszka jest odwołanie się do miłości macierzyńskiej w relacjach braterskich. Wspólnota franciszkańska jest dokładnym odbiciem życia rodzinnego. Zdaje on jednak sobie sprawę, że życie odbiega często od ideału. W „Napomnieniach” mówi, że można cierpieć prześladowanie od braci, że zazdrość opanowuje nieraz serce, że trudno jest znosić tych, którzy wydają się być nieużytecznym ciężarem.

Ubodzy najbardziej przypominają Franciszkowi Chrystusa. Ubóstwo nie jest dla niego złem koniecznym, ale spuścizną po Chrystusie, w której każdy uczestniczy. Franciszek wspierał ubogich, bo widział w nich zwierciadło Pana i ubogiej Jego Matki, a chorych pielęgnował, bo przypominali mu słabości, jakie Pan dla nas przyjął.

Służbie drugiemu towarzyszy Franciszkowi specyficzna pogoda i radość, do której zachęcał braci: *I powinni się cieszyć, gdy przebywają wśród ludzi prostych i wzgardzonych, ubogich i słabych, chorych i trędowatych, i żebraków przy drogach (1Reg 9, 2)*.

Praca z trędowatymi i nędzarzami, oraz osobiste ubóstwo i życie radosnego żebraka ma w pewnej mierze źródło w jego rycerskiej naturze. Ideał rycerski streszczał się w honorowej służbie swemu panu i obronie uciśnionych i słabych. Ukochanym panem jest Chrystus, a tymi którym służy są ubodzy.

Najwyższym stopniem miłości bliźnich jest miłość nieprzyjaciół. Do niej często zachęcał Franciszek, gdyż wiedział że jest ona najwyższym stopniem rozwoju duchowego. Napisze: *Kochajmy tych, którzy nas prześladują, ganią i obwiniają, bo Pan mówi: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za prześladowającymi i spotwarzającymi was (2Reg 10, 10)*.

Wyjaśniając Modlitwę Pańską zwraca się do Boga, który jedynie może otworzyć nasze serca na miłowanie nieprzyjaciół. *A czego nie odpuszczamy w pełni, Ty, Panie, naucz nas w pełni odpuszczać, abyśmy dla Ciebie prawdziwie kochali nieprzyjaciół i modlili się za nich pobożnie do Ciebie, nikomu złem za zło nie oddając (On 8)*.

Szczególną miłością pała do ubogich na duchu, pogrążonych w grzechach. Dla nich rezygnuje z życia kontemplacyjnego, przemierza wielokrotnie Włochy, udaje się na misje i dociera do sultana. Owoce jego działalności są ogromne. Tak pisze o tym br. Tomasz z Celano: *Mając upoważnienie apostolskie, działał we wszystkim otwarcie. Mówi prawdę bardzo szczerze, tak że nawet mężowie wykształceni, cieszący się sławą i godnością, podziwiali jego kazania i przejmowali się zbożno bojaźnią w jego obecności. Biegli mężczyźni, biegły i kobiety, spieszyli*

*księża i przybywali zakonnicy, ażeby widzieć i słyszeć świętego Bożego, który wszystkim wydawał się człowiekiem z innego świata (1C 36).*

Przemieniony Bożą miłością Franciszek ukonkretnił ją w relacji z bliźnimi, szczególnie z ubogimi duchowo i materialnie. Dlatego nie dziwi fakt, że dla wielu wydawał się on człowiekiem z innego świata. Dokonało się w nim to, o czym sam pisał: *Święta miłość zawstydzą wszelkie pokusy diabelskie i cielesne, i wszelką bojaźń cielesną (Pcn 13)*. Wyzbywszy się tych przeciwności jaśniał wzorem, który inni chętnie naśladowali.

o. Paweł Sroka OFMConv